



Do 03.2011 w SD

W minionym 2014 roku przypadaly rocznice kilku waznych wydarzen, ktore zapoczatkowaly w Polsce w 1989 r. proces wychodzenia z tzw. realnego socjalizmu. Dwadzieścia pięć lat temu obradował okragly stol, odbyly sie wybory parlamentarne, powolano rzad Tadeusza Mazowieckiego, a Sejm uchwalil reformy Leszka Balcerowicza.

Przeprowadzono tez nowelizacje Konstytucji przywracajac orlu korone i historyczna nazwe panstwa polskiego. Propozycja zmian w nazwie i symbolice narodowej wyszla ze Stronnictwa Demokratycznego, ktorego klub poselski 14 wrzesnia 1989 r. zlozyl w tej sprawie do laski marszalkowskiej projekt ustawy. Ta inicjatywa ustawodawcza spotkala sie z oporem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, ktorego przewodniczacy Bronislaw Geremek wlozyl wiele wysilku w przekonanie sejmowej reprezentacji SD do wycofania projektu. Nie kwestionowano zasadnosci tej inicjatywy, ale argumentowano, ze jest przedwczesna. W tej sprawie odbywaly sie

wspolne posiedzenia prezydiow klubow koalicyjnych. Porozumienia nie osiagnieto, a demokratow wsparl jednoznacznie klub PSL-Odrodzenie. Komisja Ustawodawcza pod przewodnictwem Hanny Suchockiej (bylego czlonka SD), przygotowujac projekt nowelizacji Ustawy Zasadniczej

pominela kwestie korony dla orla uzasadniajac, ze mozna

to zrobic zwykla ustawa. W debacie sejmowej w imieniu klubu poselskiego Stronnictwa glos zabral jego wiceprzewodniczacy Andrzej

Bondarewski, a wspierali

jego argumentacje klubowi

wprowadzały nowe zasady stosunków pracy. Przedstawiając 17 grudnia w Sejmie wspomniane ustawy, Leszek Balcerowicz uzasadniał je katastrofalnym stanem polskiej gospodarki, która mogła uratować tylko takie chirurgiczne cięcia. Zdaniem rządu była to najszybsza i jedyna droga do urynkowania gospodarki i wyjścia z zapasów gospodarczej. Należy podkreślić, że program powstał w ekspresowym tempie i w takim był uchwalany. Komisja Ustawodawcza pracowała praktycznie bez przerwy, ale i tak było zbyt mało czasu na analizę społecznych skutków tego historycznego przedsięwzięcia. Dla większości parlamentarzystów takie koncepcje gospodarcze, były nowością, nie byli oni merytorycznie przygotowani do ich fachowej analizy. Dano wiara autorom programu transformacji, że pogorszenie sytuacji materialnej będzie chwilowe, a jej pozytywne efekty widoczne po 3-4 latach. Przyjęta przez Sejm szybka ścieżka

legislacyjna uniemożliwiała skorzystanie z pomocy ekspertów gospodarczych, bądź przeprowadzenie jakiegokolwiek debaty. Należy podkreślić, że pozytywna atmosfera wokół rządu Tadeusza Mazowieckiego nie sprzyjała krytyce, czy też zgłaszaniu kontrpropozycji. Posłowie mieli szereg wątpliwo

s
ci, które znalazły wyraz w bogactwie pytań

kierowanych do Leszka Balcerowicza (nie było debaty, tylko pytania). Obawy o skutki reform wyrażał klub poselski Stronnictwa Demokratycznego w imieniu którego 11 pytań postawił Tadeusz Bien. Posłowie Stronnictwa chcieli m.in. wiedzieć, "*czy w warunkach znacznie zwiększonych różnorodnych obciążeń gospodarki nieuspołecznionej i rzemiosła, nie zachodzi obawa ograniczenia ich działalności, a zatem i wpływów do budżetów terenowych*".

Posłowie Stronnictwa obawiali się o los polskiego dotychczasowego sektora prywatnego. Wyrazili pogląd, że ta gałąź gospodarki może odegrać istotną rolę

w jej urynkowaniu. Odpowiedzi na stawiane pytania udzielali wicepremierzy i niektórzy ministrowie. 28 grudnia uchwalono 11 ustaw, które przeszły do historii jako plan Balcerowicza, Senat nie wniosł żadnych poprawek, a 31 grudnia 1989 r. prezydent Wojciech Jaruzelski je podpisał.

Z perspektywy 25 lat i sytuacji społeczno-gospodarczej Polski, rodzi się pytanie czy nie było innej filozofii transformacji i alternatywy, nie tak brzemiennej w społeczne skutki. Oczywiście była, ale nikt jej wówczas nie przedstawił. Można było skorzystać ze szwedzkich wzorów budowania kapitalizmu. Polska wybrała drogę proponowaną przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. De facto o wprowadzaniu takiego modelu zdecydowała osoba wicepremiera, czyli Leszka Balcerowicza powiązanego z tą międzynarodową instytucją. Rafał Wos w *"Dzienniku Gazeta Prawna"*

w artykule

„Bezdroża transformacji” (2-4 stycznia 2015 r.)

pisze, że w Obywatelskim Klubie Parlamentarnym była

antibalcerowiczowska grupa ok. 30 parlamentarzystów, do której należeli m.in., Karol

Modzelewski, Ryszard Bugaj, Aleksander Malachowski. R. Wos operuje nazwa Grupa Obrony Interesow Pracowniczych. Ci poslowie i senatorowie nie mogli pogodzic sie, ze jako ludzie "Solidarnosci" reprezentujacy pracobiorcow maja akceptowac te szokowa terapie, ktora wpedzala w biede tysiacie ludzi zatrudnionych w panstwowch zakladach pracy. Karol Modzelewski ustawy te poddal w Senacie krytyce, ale nie znalazl zrozumienia. W Sejmie Komisja Budzetowa, ktorej przewodniczyl Ryszard Bugaj przyjeta uchwale krytyczna wobec planu Balcerowicza, ale zostala jedynie przyjeta przez rzad do wiadomosci. Obawy o spoleczne skutki terapii szokowej niesmialo wyrazal

Lech Walesa, prezydent Wojciech Jaruzelski (jego watpliwosci rozwiewal w bezposredniej rozmowie Leszek Balcerowicz). Tadeusz Mazowiecki, kiedy zobaczyl jaka biede przyniosly te reformy dla znacznej czesci spoleczenstwa powiedzial, ze gdyby przewidzial ich skutki to gleboko zastanowilby sie nad ich wprowadzeniem. Bylego premiera, chrzescijanskigo socjaliste szokowala skala bezrobocia i polskiej biedy.

W wyniku transformacji zbudowano liberalna gospodarke rynkowa, kraj rozwija sie w miare stabilnie, ale zaniedbano sfere spoleczna. Nastapilo znaczne rozwarstwienie spoleczenstwa. Niezmiennie utrzymuje sie dwucyfrowe bezrobocie, powieksza sie liczba wykluczonych, mlodzi Polacy masowo emigruja nie widzac perspektyw dla siebie w kraju swojego urodzenia. Spada liczba urodzonych dzieci, w miastach zmniejsza sie liczba mieszkancow (np. Legnica przestala byc miastem stutysiecznym). Zbyt wielu Polakow zyje ponizej, albo na granicy minimum socjalnego, a cierpia na tym dzieci. Z tymi negatywnymi zjawiskami, na dobra sprawe, zaden z kolejnych rzadow na przestrzeni minionego c
wiercwiecza nie probowal sobie poradzic. Leszek Balcerowicz byl takze wicepremierem w rzadach: Krzysztofa Bieleckiego i Jerzego Buzka i pilnowal, aby nie bylo zadnej istotnej korekty w jego planie. Takze rzad Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ktory zapomnial o sprawach socjalnych. Doprowadzil nawet do uchwalenia ustawy opracowanej w resorcie Barbary Blidy umozliwiajacej eksmisje na bruk. Jestesmy swiadkami sprzedazy kamienic wraz z lokatorami, o los ktorych nikt sie nie martwi. Obecne konflikty wokol sluzby zdrowia oraz gornictwa sa nastepstwem zaniedban kolejnych ekip rządzacych, pozbawionych wzrslivosti spolecznej. Plan Balcerowicza ma nadal wielu apologetow. Ubiegly rok rocznicowy obchodzony byl w atmosferze wielkiego sukcesu zapoczatkowanego transformacja w 1989 r. Nieliczne glosy wskazujace na minusy transformacji ginely w medialnym szumie gloryfikatorow planu Balcerowicza.

11 stycznia 2015 roku

Leslaw Lech

